

Byliśmy u św. Jadwigi w Trzebnicy

W minioną środę udaliśmy się na parafialną pielgrzymkę do Trzebnicy, by spotkać tam wielką świętą, św. Jadwigę. Zwykły, powszedni dzień, środek tygodnia, a my postanowiliśmy przeżyć ten dzień na modlitwie, by całkowicie ofiarować swój czas Panu Bogu. Wybraliśmy właśnie to miejsce, Trzebnicę, bo tu przeżyła dużą część swego życia św. Jadwiga.

Kobieta z wyższych sfer, jednak całkowicie *normalna*, pod każdym względem. *Jadwiżka*, bo tak mówiła o niej jedna z sióstr, sama już w podeszłym wieku. Ale słuchając jej opowiadań wydawało się, że pamięta, zna św. Jadwigę jakby osobiście. A przecież minęło już tyle lat, nawet wieków od jej śmierci (odeszła po nagrodę do Pana 14 października 1243). Siostra zakonna, która poświęciła nam tyle czasu, najpierw w bazylice, potem w kaplicy klasztornej i na korytarzach klasztoru, przybliżyła nam całe dzieje tego świętego miejsca. Sama zaś była dla nas jakby uobecnieniem tej Pięknej Świętej, całkowicie oddanej Bogu, ludziom, zwłaszcza biednym, potrzebującym, ubogim, była zakochana w Kościele świętym i w Najświętszej Matce Pana Jezusa. Dlatego najczęściej jest tak przedstawiana: w jednej ręce trzyma figurę Kościoła, a w drugiej figurę Matki Bożej z Panem Jezusem.

Spotkanie z św. Jadwigą, z miejscem, w którym żyła, jego długą i świętą historią było dla nas bardzo pouczające i umacniające. Każdy z nas na drodze swego życia potrzebuje takich zwykłych, *normalnych*, a zarazem niezwykłych świadków Pana Jezusa. Życie św. Jadwigi było wyjątkowe, ale nasze życie, choć może nie fundujemy wielkich dzieł i klasztorów, jak ona, też jest wyjątkowe. W oczach Bożych jesteśmy tak niezastąpieni, jak ona, św. Jadwiga. W szczerzej trosce o nasze rodziny, o Kościół święty, o życie zgodne z wolą Bożą. W środę przeżyliśmy więc wielkie święto, choć z małym poślizgiem, bo

uroczystość ku czci św. Jadwigi była w niedzielę. Rozpoczęliśmy od Eucharystii w samej bazylice, w bliskości grobu Świętej.

Potem zostaliśmy ugoszczeni przez siostry w ich refektarzu. Następnie długo wsłuchiwaliśmy się w opowieści siostry w kaplicy klasztornej, całowaliśmy relikwie Świętej, a na koniec odprawiliśmy uroczyste nieszpory. Jeden z teologów powiedział, że jesteśmy jak karły niesieni na ramionach świętych, by widzieć lepiej, dalej tajemnicę swojego życia. By lepiej ją rozumieć i ochotniej ją codziennie przyjmować. Niewątpliwie św. Jadwiga jest tutaj mistrzynią, tak odległa, a jednocześnie tak bliska. Mogliśmy doświadczyć tego osobiście. Czym jest bazylika św. Piotra w Rzymie dla całego Kościoła świętego, tym jest bazylika św. Jadwigi w Trzebnicy dla Kościoła na Śląsku. Św. Jadwiga jest wielkim darem dla każdego z nas i dla całego Kościoła. Wszystkim pielgrzymom z serca dziękuję! **[prob]**